



Fot. Andrzej Makowski

## ALICJA w KRAINIE bez TAŃCA

✎ Katarzyna Gardzina

Najnowsza premiera Opery Nova w Bydgoszczy utwierdziła mnie w przekonaniu, że w balecie nie tyle nie da się opowiedzieć o wszystkim, ile nie da się opowiedzieć wszystkiego, a z pewnością nie całej *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla. Balet nie może być przegadany, a to zdarzyło się teraz, ze szkodą dla czytelności akcji i potoczności opowieści.

**P**artytura Przemysława Zycha do baletu *Alicja w Krainie Czarów* powstała w 2015 roku dzięki programowi zamówień kompozytorskich Narodowego Instytutu Muzyki i Tańca. Prapremiera odbyła się w Operze na Zamku. Wówczas pisałam w # o balecie bez libretta, bo w Szczecinie brakowało dynamicznej opowieści, w którą złożyłyby się poszczególne scenki. Po bydgoskiej premierze także mam ochotę ponarzekać na scenariusz i jego przeładowanie. Chcąc ukazać niemal wszystkie wątki (choć w finale nieco przekształcone) z książki Carrolla, twórcy przedstawienia nie znaleźli czasu i przestrzeni dla tańca i wyrażania nim uczuć protagonistów. Podobnie jak w Szczecinie, zaprezentowano prawie wszystkich bohaterów powieści: małą Alicję, jej rodzinę i znajomych (przyśnią się dziewczynce pod wpływem lektury), a dzięki pomysłowości projektantki scenografii i kostiumów Martyny Kander – również mnóstwo teatralnych sztuczek i dziwów. Drzwi zmniejszają się i zwiększają, Alicja zagląda przez nie do świata Królowej Kier, której widzimy na innym poziomie sceny, jeże zamieniają się w kule do krokietu, a fosforyzujący Kot z Cheshire unosi się nad ziemią. I tylko tańca jakby brak.

Byłoby oczywiście niesprawiedliwością nie docenić efektów pracy tancerzy Opery Nova. Dosłownie dwoją się oni i troją, wielokrotnie zmieniając kostiumy i wcielając się w różne postaci. Cały zespół wykonuje swoje zadania świetnie, wszyscy są

doskonali aktorsko, ale mają do realizacji niewiele zadań stricte tanecznych. Choreograf Robert Bondara fragmentami przygotowanymi w charakterystycznym dla siebie języku obdarzył tylko Alicję (zachwycająca Abigail Cockrell), momentami Białego Królika i Waleta Kier (odpowiednio znakomici Matthias Kastl i Rafał Tandek), który ma z Alicją świetne duety. Bardzo dobrze wcieliła się – tanecznie i aktorsko – w Królową Kier Angelika Wojciechowska. Pozostali albo przemknęli jak meteory, albo więcej mieli do zagrania niż do zatańczenia, choćby Kapelusznik, Marcowy Zając i Suseł, skądinąd wyraziści, w czym zasługa fantastycznych kostiumów i pięknej charakteryzacji. Warto szczególnie wyróżnić pomysł na choreograficzne rozwiązanie roli

Gąsienicy i tańców talii kart w drugim akcie, który w całości pozostaje jednak dość chaotyczny. Wydaje się, że twórcy chcieli dośmieszyć i złagodzić sen Alicji o Królowej Kier, ścinającej głowy poddanym, i dodali

liczne szalone pościgi, a ogrodnikom kazali białe róże zamalowywać czerwonym lukrem, za którym w tej wersji przepada Królowa. Niepodważalnym walorem spektaklu jest muzyka Przemysława Zycha, na tę okazję dość istotnie przekomponowana, świetnie brzmiąca pod batutą Jagody Brajewskiej. Drugim są pełne fantazji, wyrafinowane kostiumy, które robiły show nawet ze scen z drugo- czy nawet trzecioplanowymi postaciami, takimi jak lokaj Żaba, lokaj Ryba oraz Mysz i Papużki w jeziorze łez.

4.06.2022  
Bydgoszcz,  
Opera Nova  
R. Bondara  
*Alicja w Krainie  
Czarów*